

**DRODZY UCZESTNICY POGRZEBU SIOSTRY BOGUSŁAWY OSU
PRZEDSTAWICIELE RODZINY I WSPÓLNOTY SIÓSTR URSZULANEK UR.**

Przed chwilą usłyszeliśmy słowa Pana Jezusa skierowane do ewangelicznej Marty, opłakującej śmierć brata Łazarza: «Brat twój zmartwychwstanie». I ponownie rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Przywołujemy te słowa podczas liturgii pogrzebowej. Sprawujemy ją, żegnając się z Siostrą Bogusławą i budzi to w nas, jako w osobach naznaczonych sakramentem chrztu w imię Trójcy świętej, wyznanie wiary w tajemnicę życia wiecznego i objawia prawdę, że my również wezwani jesteśmy mocą Bożej Miłości do zmartwychwstania. To fundament naszego chrześcijańskiego życia, który został położony poprzez ewangelizacyjne posługiwanie Kościoła i naszą ludzką gotowość – otwartość na przyjmowanie daru łaski wiary, przychodzącej do nas w osobie Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Pana. Pośród tej godziny modlitwy, gdy wyznajemy wiarę we wspólnocie eucharystycznej, budzą się jednocześnie w nas także inne uczucia; począwszy od żalu i smutku z powodu odejścia s. Bogusławy, poprzez wspomnianie Jej i rodzące się uczucia wdzięczności, właśnie za to, że z nami była i mogliśmy Ją kochać i dzielić z Nią czas naszego życia. Jakże cenna było w oczach najbliższej rodziny i we wspólnocie urszulańskiej.

Tacy właśnie stajemy przed Naszym Bogiem, bogaci w doświadczenie życia, a zarazem ubodzy, bo przecież pozbawieni kogoś, kto dla nas był i z nami był. Wnosimy naszą duszę w modlitewnym wołaniu, jak Hiob: Kto zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić? Ja wiem, że Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. (...) oczami ciała będę widział Boga. To właśnie ja Go zobaczę.

Pewność wiary Hioba jest głęboką nadzieją, która wyrosła z doświadczenia cierpienia, strat, ale przede wszystkim cierpliwego i całkowitego powierzenia się Bogu. Tak właśnie w swoim życiu czyniła s. Bogusława, gdyż jej droga wiary rozpoczęta momentem chrztu świętego doprowadziła Ją do decyzji zaufania Bogu i podjęcia życia konsekrowanego w Rodzinie Zakonnej Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. A to oznaczało nieustanne doskonalenie się w wierze poprzez realizację rad ewangelicznych. I im bardziej postępowała na drodze życia zakonnego, to tym bardziej odkrywała obecną w życiu człowieka wierzącego tajemnicę cierpienia – hiobowego wołania człowieka wiary. Możemy powiedzieć, że to była zawodowa-zakonna ścieżka jej życia, wyrażająca się głównie poprzez zaangażowanie się w opiekę nad chorymi i pracę na ich rzecz. Miało to miejsce przede wszystkim we wspólnocie zakonnej w Pokrzywnie, gdzie długie lata służyła pacjentom i pensjonariuszom tamtejszego DPSu, poświęcając się tej pracy z pasją, zarażając swoim oddaniem innych i tak świadcząc o charyzmacie życia zakonnego.

Ale z biegiem lat to, co było doświadczeniem zawodowym, stawało się również osobistym doświadczeniem. Jej kondycja fizyczna zaczynała odczuwać kruchość. Ale jednocześnie rosła i umacniała się postawa wiary, przyłgnięcia do Boga i ufne modlitewne wołanie do Niego. Chciałbym tu wspomnieć

eucharystie sprawowaną dla Sióstr w domu zakonnym podczas, której była obecna s. Bogusława. Dokładnie był to dzień 27. stycznia, wspomnienia św. Anieli Merici. Tego dnia przed mszą serdecznie się ze mną przywitała, sama żartując, że robi to tak wyjątkowo – bo dzień szczególny – i cieszy się, że będziemy za chwilę się modlić. A w nocy po tym święcie rozpoczął się ciąg zdarzeń, które okazały się dla Niej ostatecznym zmaganiem się fizycznym i duchowym, i w konsekwencji doprowadziły Ją do finalnego etapu życia, do powrotu do Domu Ojca. Nie mogłem wtedy przypuszczać, że to spotkanie będzie ostatnim.

Dzisiaj świadczymy, że wszystko, co czyniła w swoim życiu dla innych wypływało z żywej więzi pomiędzy Nią a Jezusem Chrystusem. Więzy, o którą zabiegała jako córka świętej Anieli Merici, którą pielęgnowała przez modlitwę i pracę, szczególnie na rzecz chorych. Co pozwala nam składać takie świadectwo, czyżby tylko prywatna znajomość z siostrą Bogusławą? Nie, to pewność rodząca się z odczytywania księgi Jej życia i wiary pokładanej w Bogu. Oto Bóg powołał Ją do siebie w dniu, kiedy Kościół w liturgii przywoływał osobę Matki Bożej z Lourdes, oddając Jej cześć jako Tej, która jest Uzdrowieniem Chorych i Pomocą dla cierpiących. To dzień, który Kościół przeżywa jako Międzynarodowy Dzień Chorego przywołując wobec świata właśnie tę egzystencjalną hiobową tajemnicę choroby – cierpienia i ostatecznie odczytując ją w paschalnych tajemnicach Jezusa Chrystusa. Wtedy s. Maria Bogusława od Niepokalanego Poczęcia N.M.P. została wezwana przez Boga poprzez śmierć do Zmartwychwstania. Jej ziemskie życie, w taki symboliczny dzień, dobiegło kresu i zaczęła w pełni żyć już tylko dla Chrystusa i w Chrystusie. Jej wyznanie wiary dopełniło się. Dopełnił się wszelki trud i nadzieja. Znalazła to, za czym w duszy tęskniła powtarzając często słowa modlitwy św. Matki Anieli Merici:

**„Panie mój, jedyne życie moje i jedyna nadziejo,
błagam Cię, racz przyjąć (...) moje serce,
by w rozżarzonem ognisku Twojej Boskiej miłości spłonęły
wszystkie moje namiętności i uczucia.
Błagam Cię, byś przyjął moją wolną wolę
i każdą moją własną chęć (...).**

**Przyjmij też, Panie, wszystkie moje myśli, słowa i czyny -
w końcu wszystko, co jest w moim wewnętrznym i zewnętrznym
posiadaniu.
Skladam to wszystko u stóp Twego Boskiego Majestatu
i proszę, byś raczył to przyjąć (...)**”.

Niech dzisiaj św. Aniela Merici, Matka Waszego Zakonu, wraz z Niepokalaną Poczetą Maryją Panną i ze wszystkimi świętymi wprowadzi s. Bogusławę przed oblicze Pan Życia Wiecznego.
Amen.